



Jesteś taka piękna...

2024-10-23

Na szczęście żyjemy jeszcze w czasach, gdy na naszej szerokości geograficznej panuje umiarkowany klimat zapewniający czterotaktowy rytm życia przyrody. Wiosna, lato, jesień i zima. Nazwy wszystkich części tego cyklu można z lekkością i bez problemu wypowiedzieć na jednym oddechu.

W odwiecznym kręgu przeciwieństwa przeplatają się ze sobą jak włókna tworzące przędzę. Gorące i skąpane w słonecznym świetle lato z mrozem i mrokami zimy. Obfitość i młodość życia wiosny ze spokojem i dojrzałością jesieni. I właśnie październikowe dni przyniosły nam w końcu złotą polską jesień. Ciepłe promienie słońca otulają spacerowiczów, zachęcając do rozpięcia płaszczy i kurtek zapinanych w pośpiechu jeszcze kilka godzin wcześniej, w zimnie poranka. Cienie bukowych pni kładą się na ściółce i ciągną w nieskończoność. Popołudniami czas zdaje się zwalniać, kolejne minuty płyną leniwie jak nurt nizinnej rzeki. Sielanka? Dla ludzi na pewno, ale w lesie trwa ostatni etap przygotowań do przeżycia zimy.

Napełnianie leśnych spiżarni

Po lecie królującym jeszcze w poprzednim miesiącu, o czym pisałem wam w ostatnim felietonie, praktycznie nie ma już śladu. Na szlakach turystycznych można spotkać uwijające się w swoim skocznym tańcu wiewiórki, chcące dodać do spiżarni jeszcze jeden smaczny orzech. Towarzyszą im w tym sójki z połyskującymi na niebiesko zakończeniami skrzydeł. Także one dbają, aby przed zimą wszystkie skrytki napełnić po brzegi darami jesiennego lasu. Dosłownie mógłbym przysiąc, że jeszcze przed chwilą gałązki jarzębu uginały się pod naporem jarzębiny, a teraz z każdym dniem ubywa na nich smacznych, czerwonych koralików.

Niejedną osobę snującą się po bocznych leśnych drózkach zaskoczy widok tego, co nawyczyniały dziki. Poszukując bezcennych smakołyków, buchtują głęboko w ziemi, nieraz utrudniając przejście spacerowiczom. Na śródleśnych polanach widoczne są z kolei całe poacie gołej ziemi z czymś, co przypomina znajomy kształt grubo przerzuconych skib. Wygląda to, jakby glebę przed chwileczką przeorał ciężki pług. Trzeba przyznać, że dzik to niezwykle silne zwierzę, o czym często szybko zapominamy, gdy spotykamy go w miejskich zielonych przestrzeniach.

Awangarda w miejsce zieleni

Tak mi się wydaje, że jesienią chyba mało kto zwraca uwagę na zwierzęta, a to wszystko oczywiście za sprawą drzew. Latem bardzo szybko przyzwyczajamy się do obecności ich zielonych koron. Drzewa stanowią oczywiście, choć zdawać się może, że monotonne, tło naszej codzienności. Tymczasem one po cichu i w nienarzucający się sposób niestrudzenie pracują. Przyrastają na grubość, zawiązują pąki na swoich pędach i wytwarzają nasiona. Teraz, jesienią, nim zasną zimowym snem, porzucają opatrzone zielone sukienki. Klony, dęby, buki, wiązy, graby, lipy, kasztanowce i wiele, wiele innych gatunków wybiera awangardowy strój ociekający odcieniami złota, czerwieni i brązu. Dzięki temu każda wyprawa do lasu zmienia się w niepowtarzalną i niesamowitą podróż do baśniowego świata.

Moim zdaniem nawet najwspanialsze animacje komputerowe nie dorastają do pięć jesiennym kreacjom drzew. Nikt mnie nie przekona, że jakikolwiek wytwór sztucznej inteligencji



**Magiczny
Kraków**

kiedykolwiek dorówna na tym polu dziełom matki natury. A może ktoś z was ma inne zdanie na ten temat? Możemy o tym porozmawiać podczas leśnych spacerów organizowanych przez Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”. Podczas tych wędrówek zobaczymy piękne witraże ułożone misternie tuż nad naszymi głowami ze złotych grabowych liści, usłyszymy chrzęst i szelest, brodząc w świeżo opadłej bukowej ściółce, poczujemy zapach różnych grzybów. Być może podczas takiego spaceru, tak jak i ja, ukradkiem wyszeptacie jesieni wyznanie: Jesteś taka piękna!

Dawid Masło – edukator przyrodniczy w Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”